Nr. 2 We Lwowie Środa dnia 2 Stycznia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Zawsze ci sami.

Lwów 1. stycznia.

Zawsze ci sami są nasi „najserdeczniejsi“, kulturtregerzy na ziemiach Poznańskiej i Szlązkiej, ilekroć mają sposobność potrącić o przymiotnik: polski. Bez względu na to, czy obleczony jest w skórę katolicką, czy protestancką, czy się mieni konserwatystą zakroju bismarkowskiego, czy nawet liberałem w rodzaju tz. wolnomyślnych, brutalny Prusak, nieodrodny prawnuk „bohaterów z pod Grunwaldu“, jak szydło z worka, wybija się na zewnątrz, skoro zadźwięczy mu w uchu słowo polskie, — choćby to była cicha tylko modlitwa kobiety, lub katechizmowa definicja dziecka o Bogu. Zaprawdę w swej nienawiści bezdennej do wszystkiego, co polskie, dochodzą dziś Prusacy do tych już granic, gdzie kończą się najskromniejsze wymogi takich pojęć, jak ludzkość, oświata, a rozpoczyna się panowanie ślepej siły zwierzęcej, mordującej dla samego zapachu krwi, dla rozkoszowania się widokiem ostatnich podrygów rozszarpanej swej ofiary. To już nie walka o byt, to nie rasowa nienawiść Germanów, wiodących bój ze Słowianami od przeszło dziesięciu stuleci, — ale pastwienie się powolne i systematyczne tygrysa, który choć nakarmiony do syta, rzuca się na każde żyjące stworzenie i nie zabija je od razu, lecz z widoczną lubością targa je na sztuki...

Ta iego uczucia doznaje najobojętniejszy nawet widz, patrząc na wiekowe śmiertelne zapasy braci naszej nad Wisłą i Wartą, z przemocą krzyżacką. Zdawałoby się wśród tego, że przynajmniej katolicyzm nielicznej garstki Niemców, powinienby odgrywać rolę jakiegoś powinowactwa z katolickim ludem polskim, że głęboko pojmowana nauka Chrystusowa łagodzi choć u tej garstki dziką nienawiść plemienną...

Tak i nie. W głębi Niemiec, gdzieś w Hanowerze lub Bawarji, katolicyzm Polaków daje im tytuł przynajmniej do platonicznych sympatyj niemieckich. Za to na ziemi polskiej, omal, że nie w kościele, w obliczu ołtarzów Pańskich, prowadzą i Niemcy katoliccy dzieło zniszczenia z całą finezją i zaciekłym fanatyzmem rasowym. Gdy idzie o dławienie polskości, są najgorliwszymi wykonawcami systemu eksterminacyjnego, przecież zainaugurowanego i przeprowadzanego konsekwentnie przez rząd protestancki — przytem w wyborze środków nigdy nie bywają wybredni. Drobną próbkę tego podaje dzisiejszy *Dziennik Poznański*:

„Budzące się coraz więcej poczucie narodowości w polskiej ludności Górnego Szląska — pisze on — nad którego stłumieniem tyle ze strony przeciwnej czyniono i czynią starań, że prawie za cud uważać należy, iż ta ludność odcięta tak dawno od pnia macierzyńskiego, pozostawiona sama sobie, prowadzona nieraz przez fałszywych, narzuconych sobie opiekunów, nie oderwała się odeń zupełnie — nie znajduje już nawet przychylnego przyjęcia ze strony prasy niemiecko-katolickiej. Z powodu nabycia *Górnoszlązaka* przez towarzystwo akcyjne, złożone z pana Kotuły i wspólników i zamienienia go na pismo pod tyt.: *Głos ludu górnoszląskiego* pisze *Schles. Volksztg.*: „Pismo to zamyśla iść drogami, od jakich wcześnie chcemy je odwrócić. Od jednego z naszych korespondentów, którego doniesienia były zawsze wiarogodnemi, dowiadujemy się, że pewien członek owej spółki akcyjnej, w której posiadanie przeszedł *Górnoszlązak* „zresztą nędznie i ze stratami życie pędzący,“ aby jako *Głos ludu górnoszląskiego* rozpocząć swą misję na Górnoszląsku, miał tak się o nowem piśmie wyrazić: „Kiedy już posiadamy własne pismo, rozpoczniemy też walkę z duchowieństwem.“ (??). My zawsze odradzaliśmy zakładanie nowych pism na Górnym Szląsku, jeżeli one tylko cel spekulacyjny miały na oku — a to miało za zwyczaj (?) miejsce (?!). — Nowe pismo, zdaje się, wytknęło sobie cel dalszy i to tego rodzaju, że mu już dzisiaj najzupełniejsze fiasko można przepowiedzieć. Według zestawienia *Beuth. Ztg.* wychodzi dzisiaj pięć pism polskich na Górnym Szląsku — a mianowicie: *Katolik* w Bytomiu, *Gwiazda Piekarska* w Niem. Piekarach, *Górnoszlązak* (od Nowego Roku *Głos ludu górnoszląskiego*) w Królewskiej Hucie, *Monika* w Raciborzu. Od 1 stycznia r. p. zamyśla jeszcze p. Fr. Tuczyński wydawać w Królewskiej Hucie tygodnik ilustrowany p. t. *Gazeta świąteczna*. *Wiarus katolicki* po krótkiem istnieniu już dawno przestał wychodzić. *Głos ludu górnoszląskiego* spotka, jeżeli pominąwszy wszystko inne (?), zechce urzeczywistnić swoje zamysły, los podobny (?!)“.

Nie rozumiemy doprawdy, co mogło katolicką *Schles. Volksztg.* skłonić do rozsiewania takich podejrzeń o mającem powstać piśmie polskiem. Czyżby, zarzucając polskim pismom tylko spekulacyjne cele, sama raczej takowego nie miała na oku, że ze strachu przed ubytkiem kilku swych abonentów na rzecz pisma polskiego, takiemi środkami nad jego podkopaniem pracuje, nie przekonawszy się wprzódy, czy się doniesienia jej wiarogodnego (?) korespondenta sprawdzą. Dziwne to postępowanie, a dla katolickiego pisma co najmniej niewłaściwe. O ile wiemy, wszystkie na Górnym Szląsku wychodzące pisma polskie są redagowane w duchu czysto katolickim, a *Górnoszlązak* tak jak przyszły *Głos ludu Gornoszląskiego*, który pozostaje pod tą samą redakcją do takich podejrzeń nie dał i nie daje powodu. Mamy to mocne przekonanie, że nowe pismo żadnych wycieczek przeciwko pilnującemu swych obowiązków duchowieństwu sobie nie pozwoli, a jeżeli podniesie głos przeciw księżom w rodzaju ks. Bontzek, Łukaszczyk, Franz i t. p., co zapominają o swem właściwem zadaniu i popierają germanizacyjne rządu dążności, to uważamy to za święty obowiązek każdego pisma polskiego.

Wykupno propinacji.

Lwów 2. stycznia.

Jutro zbiera się Sejm nasz dla dokończenia czynności podjętych na zeszłorocznej sesji, głównie przecież dla załatwienia sprawy propinacyjnej. Nie ulega zaś już dziś prawie żadnej wątpliwości, że sprawa ta tak ważna, zostanie ostatecznie załatwiona.

Zabierając raz jeszcze głos w kwestji propinacyjnej, nie zamierzamy zastanawiać się nad pytaniem, czy ma być propinacja zniesiona drogą wykupna, ale nad tem, aby wykupno zostało przeprowadzone w sposób dla kraju jak najkorzystniejszy — w sposób odpowiadający ważności sprawy.

Zapatrywania nasze w tym kierunku wyraziliśmy już na tem miejscu kilkakrotnie, jeżeli zaś raz jeszcze głos zabieramy, to jedynie dla skonstatowania, że zapatrywania te przez nas wyrażone podziela dziś kraj cały, a nawet to stronnictwo, które zajęło było początkowo stanowisko prawie przeciwne wykupnu propinacji.

Dzisiejszy *Czas* przynosi artykuł w tej kwestji, który jako godzący się zupełnie z naszemi zapatrywaniami na sprawę, przytaczamy w streszczeniu:

„Zwolennicy od początku wykupna i ostatecznego rozwiązania, z uwzględnieniem praw właścicieli i żywotnych interesów kraju, mniemamy, że ubiegły czas od ostatniego zebrania się sejmu zwiększył tylko powody i wzmocnił argumenty, dla których należy dążyć do wykupna i ostatecznego zakończenia oraz życzyć sobie, aby ten Sejm rozwiązał zadanie; aby przystąpił do czynu i zdobył się na niego.

Podczas gdyśmy rozprawiali i projekta tworzyli, zaszły dwa fakty: przyjęcie przez Sejm bukowiński wniosku rządowego wykupna oraz niezawodne dziś już zniesienie regaljów na Węgrzech, które to fakty najzupełniej odosobniają nas w tej sprawie i czynią z propinacji galicyjskiej unikat. Nigdy i nigdzie bezpieczną nie jest rzeczą pozostać bez sojuszników i wspólników, ale zwłaszcza, gdy nie stoi się na silnym gruncie, a gdy chodzi o słabą stronę.

Mniemamy zatem, że to, co zawsze nazywaliśmy ryzykiem w przedłużeniu *status quo*, zwiększyło się tylko i że bardziej, niż kiedykolwiek należy to niebezpieczeństwo, w dobrze zrozumianym interesie właścicieli wziąć dziś w rachubę — co znowu wprost prowadzi do życzenia nie teoretycznych rozpraw, ale czynu ze strony tego jeszcze Sejmu, w ostatniej godzinie jego żywota, jeżeli pragnie, aby lekką mu była ziemia.

Poczytujemy rozwiązanie, jako możliwe i oczywiście wielce pożądane, pod warunkiem, że ze swej strony pierwszy inicjator, rząd, dołoży starań, aby nietylko uprościć zadanie, ale doprowadzić do skutku załatwienie. Nie mamy żadnego powodu wątpić pod tym względem o pomocy we wspólnem dziele, rządu, tem więcej, że braku jej nie moglibyśmy sobie wytłumaczyć.

Projekt Wydziału krajowego stawia w ryczałtowych cyfrach finansowe granice, które już rozszerzonemi być nie mogą, a w tych granicach jest rzeczą sejmu powziąć postanowienie co do ustanowienia ceny przedmiotów. Projekt daje zatem możliwą, a nie fikcyjną podstawę wykupna, zasłaniając o ile się da przed szkodą uprawnionych. Aby jednak osiągnąć tę podstawę, a zarazem dopiąć warunku drugiego, to jest bezpieczeństwa dla kraju, a raczej dla funduszu krajowego, projekt Wydziału stawia dwa ważne punkty, to jest przedłużenie terminu wykupna i losowania listów, oraz pokrycie ewentualnych niedoborów skarbu propinacyjnego za pomocą opłat i podatków konsumcyjnych.

Tu się zaczyna konieczne współdziałanie czynnika trzeciego, to jest rządu, polegające na przychyleniu się do tych dwóch punktów projektu Wydziału. Przypuścić nie możemy, aby one miały już nie uniemożebnić, ale nawet utrudnić zadanie Sejmu i rozwiązanie takowego w duchu własnej jego uchwały; raczej żywićby należało nadzieję, że postanowienia rządu ułatwią je, pod tą lub ową formą.

Te są główne linje, których pragniemy, aby Sejm się trzymał, a trzymając się ich, aby zdobył się na czyn, na rozwiązanie przez ostateczne wykupno prawa propinacji, całej sprawy. Tego też na początek Nowego roku życzymy krajowi.“

„Wyrwało się!“

Z niemałem zdziwieniem czytaliśmy przed kilku dniami w *Graždaninie* ks. Meszczerskiego list ze wsi, w którym autor maluje prawosławie takiem, jakiem ono jest istotnie. Treścią tego listu było, iż porządny człowiek między duchowieństwem prawosławnem jest wyjątkiem, że tedy chłop swym popem pogardza, uważając go nie za duchownego, ale za zwykłego podrzędnego czynownika, którego słono musi opłacać. W popa chłop nie wierzy zupełnie i nie radzi go się, chyba wtedy, gdy chce popełnić jakie szachrajstwo. „Pop — według autora listu — jest z reguły pijakiem, pędziwiatrem, nie rzadko opryszkiem, a całemi tygodniami nie widzi cerkwi.“

Wyczytawszy te słowa, pełne prawdy, byliśmy zdumieni, że znalazły się one w *Graždaninie* i tylko brak miejsca nie pozwolił nam natychmiast owego artykułu zanotować. Tymczasem cóż się dzieje. Oto dochodzi wiadomość, że ks. Meszczerskij jest niepocieszony, iż coś podobnego się stało. Biega od popa do popa, pisze, płacze i lamentuje przed Pobiedonoscewem, że ów artykuł znalazł się bez jego wiedzy, że jest wręcz przeciwny jego intencjom, że tylko się tak przypadkowo „wyrwał“. Pobiedonoscew niewątpliwie dobrze natrze czuba synowi swego ducha i przebaczy mu w końcu jego winę, w każdym razie jest jednak zabawnem, że podobny wypadek zdarzył się właśnie ks. Meszczerskiemu, jednemu z filarów szchyzmy i jej gorliwemu propagatorowi.

Korespondencje.

Bukareszt 30. grudnia.

(Dwa procesy Kiselowa i b. ministra Angielescu. — Król i deputowany, ktory „trochę“ sykał. — Agitacje i zbrojenia rosyjskie. — Flotyla na Dunaju).

(Kw) Przypominacie sobie zapewne, że dnia 15. września br. wykonał niejaki Kiselow zamach na ministra Naczewicza w Baukuzie, stacji kolei Bukareszt-Dżurdżewo. Zamach, skutkiem którego Naczewicz został raniony, dokonany został wśród obciążających okoliczności, gdyż strzały Kiselowa mogły były zranić także inne osoby, zgromadzone podówczas licznie na peronie. Kiselow jest Bułgarem i zawdzięczał Naczewiczowi bardzo wiele, — tem szkaradniej tedy wygląda jego zbrodnia. Jako motyw podał Kiselow względy polityczne i na tej podstawie został onegdaj przez ławę przysięgłych jednogłośnie uwolnionym, pomimo energicznej mowy prokuratora, który słusznie podnosił, iż Kiselow powinien być ukarany nie tylko jako zbrodniarz, ale także i przedewszystkiem jako ten, który nadużył udzielonej mu przez obcy kraj gościnności. Sędziowie przysięgli powodowali się w tym wypadku wyłącznie względami polityki, a nie sprawiedliwości.

W zupełnie innem, korzystniejszem świetle przedstawia się sprawiedliwość rumuńska w procesie wytoczonym przeciw b. ministrowi wojny Angelescu. Został on w najwyższej instancji ostatecznie skazany na trzy miesiące więzienia, 5 tysięcy fr. kary, 30.000 fr. odszkodowania i utratę praw obywatelskich z wyjątkiem prawa do pobierania pensji. Wina byłego ministra została w zupełności dowiedzioną; był on przekupny i popełniał w dostawach dla armii wielkie nadużycia. Wyrok wydany na Angelescu wyda niewątpliwie zbawienne skutki, a rządowi i sądom można pogratulować energji, jaką w tej sprawie okazały.

Ciekawy epizod, charakterystyczny dla naszych stosunków parlamentarnych wydarzył się w królewskim pałacu przed kilkunastu dniami. Oto dwudziestu posłów przybyło tam, ażeby królowi w formie adresu podać odpowiedź na mowę tronową. Pomiędzy tymi dwudziestoma było kilku znanych ze swych antimonarchicznych i antidynastycznych knowań — z niejakim Aleksandrescu na czele. Król ujrzawszy go, jak stał zawsze wyzywający i brutalny, powiedział: „Gdy przybyłem do Jas, było kilku niechętnych, którzy sykali widząc mię — i pan Aleksandrescu jak mi się zdaje sykał“... Deputowany zmięszał się i powiedział: — „Tak! Sire, troszeczkę“.

Agitacja rosyjska przybiera ciągle. Po kraju włóczy się cała masa tajemniczych indywiduów zwłaszcza „handlarzy obrazów“. Ludzie ci są wysłannikami caratu i buntują lud przeciw rządowi i królowi, a zwłaszcza przeciwko temu ostatniemu. Władze jakiś czas brały się energiczniej do tych panów, ale szlachetny ten zapał nie trwał długo.

Od Besarabji wieje wiatr wojenny. Pewnych faktów nie znamy, ale widzimy doskonale znacznie zwiększony ruch wojsk rosyjskich i ich ciągły przypływ.

W ostatniej chwili dochodzi tu wiadomość o zamiarze utworzenia austrjackiej flotyli na Dunaju. Będą się znów boczyć i gniewać na Austro-Węgry, a agitatorowie znajdą znów sposobność wypowiedzenia kilku anti-austrjackich mówek. Widząc jednak jakie usposobienie tu bierze górę, jakie prądy odnoszą zwycięstwo, nie tylko nie można brać za złe Austro Węgrom ich przezorności, ale można nawet podziwiać cierpliwość i pobłażliwość austrjackich dyplomatów.

Bruksela 30. grudnia.

(Reformy wojskowe. — Znów zamach dynamitowy. — Projekt małżeństwa w rodzinie królewskiej. — „Nord“ o roku 1889. — List pasterski belgijskich biskupów. — Stanley i Emin).

Zbliżająca się sesja noworoczna belgijskiego parlamentu będzie głównie z jednego powodu nadzwyczaj ważną i doniosłą. Oto ponoś hr. Adrjan d'Oultremont wniesie w ciągu tejże swój zapowiadany od dawna projekt do ustawy o osobistej służbie wojskowej. Hrabia poseł jest — jak słychać — tytularnym jeno projektodawcą w tym wypadku, gdyż rzecz pochodzi wprost od samego króla, który, zdaniem wielu wtajemniczonych, postanowił całą presję monarszą wywrzeć na stronnictwo ultramontańskie, aby dało swoje głosy proponowanej ustawie. Następujące zmiany ma ona uskutecznić w armji belgijskiej: 1) zastępstwo w służbie wojskowej zostanie zniesionem — każdy Belgijczyk w wieku lat 20 obowiązany będzie osobiście odsłużyć przepisany czas w szeregach armji; 2) czas służby czynnej będzie obniżony — armja na stopie pokojowej ma liczyć jeno 18.000 żołnierzy; 3) w razie wojny armja ta wzrośnie do siły 300.000 ludzi, a to skutkiem powołania wszystkich obywateli płci męskiej pod broń — natomiast w razie mobilizacji cała siła zbrojna wyniesie tylko 130.000. Zmniejszenie czynnej armji o więcej, jak połowę, dozwoli obrócić 20 — 25 milj. frank. rocznie na wykształcenie wojskowe rezerw. Ośmnastotysięczna armja czynna, tak drobna na oko dla 6 miljonowego kraju, w rzeczywistości bynajmniej nie jest małą, gdy się zważy, że Belgja, jako państwo neutralne potrzebuje wojska wyłącznie do obrony swoich granic. Dla tej obrony może ona zresztą, jak widzimy z powyższego, powiększyć się do poważnej cyfry 300.000 ludzi, dość poważnej, aby powstrzymać wszelkie zamachy na jej neutralność.

W ogóle uważać należy wniosek hr. d'Oultremont'a za wielki postęp w kraju, którego system militarny bywał dotychczas przedmiotem szyderstw i pośmiewiska w opancerzonej od stóp do głowy Europie. Prasa ultramontańska — jak to łatwo odgadnąć można — zieje jadem i ogniem przeciw projektowanej ustawie, lecz w obec wyraźnej woli króla, nie na wiele pono przydadzą się jej wrogie podjazdy.

Przed trzema dniami wykonano w Seraing, siedzibie znanych kopalń żelaza Johna Cockerill'a i spółki ponowny zamach dynamitowy. Niewyśledzona dotychczas ręka zbrodnicza podłożyła pod drzwiami mieszkania inspektora kopalń, p. Francois, bombę dynamitową, która o godzinie 3. popołudniu z niesłychaną gwałtownością eksplodowała. Drzwi i wewnętrzne urządzenie mieszkania zostało do szczętu zburzone. Na szczęście nikogo nie było w domu, co też obeszło się tym razem bez ofiar życia ludzkiego. Przypuszczają, że zamach ten stoi w związku z zgromadzeniem robotniczem, odbytem na kilka godzin przedtem w miejscowości Jemeppe obok Leodjum, na którem jeden z mowców wzywał towarzyszy bez żenady do rewolucji i walki na dynamit... Uwięzienie tegoż zostało już zarządzone i jak słychać, rząd jest na tropie kompletnej organizacji anarchistycznej, której głową jest niejaki Rouhette, przybyły niedawno temu z Ameryki, gdzie pozostawał w żywych relacjach ze wszystkiemi stowarzyszeniami anarchistycznemi i z tychże apostołem J. Mostem.

Małżeństwo ks. Klementyny, młodszej siostry arc. Stefanii, z włoskim następcą tronu ks. Wiktorem Emanuelem—jak zapewniają w sferach kompetentnych — przyjdzie niezawodnie do skutku, pomimo żarliwej kontr-agitacji ze strony Watykanu i całego klerykalnego świata w Belgji. Wkrótce po nowym roku ma nastąpić urzędowe ogłoszenie zaręczyn. Tymczasem ultramontanie zadowalają się spokojną lecz konsekwentną agitacją na rzecz władzy papiezkiej, i raz po razu ukazują się protesty namiętne przeciw „obrabowaniu Stolicy św.“ Świeżo znów, jak to wiecie zapewne z telegramów, 6 biskupów belgijskich wydało w tym duchu list pasterski.

Rosyjski *Nord* zastanawiając się w drugim artykule nad przyszłym r. 1889, wyraża przekonanie, że tenże zapowiada się bardziej pokojowo, niżeli konający jego poprzednik. Pewnem jest — są słowa organu rosyjskiego — że żadne mocarstwo nie myśli o naruszeniu ogólnego pokoju. Francja w przeddzień swej wystawy marzy jeno o pokoju — a co do Rosji, to pokojowe usposobienie tego państwa nie ulega najmniejszej wątpliwości i śmiesznem jest przeto, gdy ktokolwiek przypisuje jej zamiar napadnięcia Niemiec. Co do Bułgarji, prorokuje *Nord* nowe trudności, a to skutkiem usunięcia żywiołów konserwatywnych z gabinetu Stambułowa, jakkolwiek tenże swoją drogą zyskał w następstwie tego na spójności i jednolitości

Wiadomości z Afryki opiewają coraz bardziej zagadkowo. Teraz np. ogłasza światu „Afrykańskie towarzystwo handlowe“ w Rotterdamie, że od swojego jener. ajenta w San Thomé otrzymało następującą depeszę: „Stanley przybył do Wadelai'u.“ Jak wiadomo Tippo Tipp donosił w swoim czasie, że Stanley spotkał się z Eminem nad jeziorem Wiktorji, zatem obie te wiadomości są wręcz przeciwne sobie. W kołach rządu dla Konga panuje przypuszczenie, że Stanley spotkał się z Eminem, czy to w Wadelaiu, czy nad jeziorem Wiktorji w d. 16. stycznia 1888, a rozstał się z nim dopiero dnia 27. maja tegoż roku. O tem, co w ciągu tych 4 miesięcy robili wspólnie obaj podróżnicy, nie ma do tej pory żadnej wiadomości.

KRONIKA.

Kalendarz. Środa (2.): Makarego Op. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godz. 4. min. 11.

Znaleziono wczoraj opodal łaźni Duchеńskiego woreczek, zawierający 1 zł. 20 ct. Właściciel może się zgłosić po niego do administracji naszego pisma.

Odsłonięcie pomnika dla śp. Janowskiego. Z Paryża donoszą: „W dniu 16. bm. w niedzielę odbyło się w Juvisy, pod Paryżem, odsłonięcie pomnika, wystawionego ze składek publicznych, dla jednego z założycieli Towarzystwa demokratycznego, J. N. Janowskiego, zmarłego w lutym roku bież.

Niezbyt liczna gromadka, złożona przeważnie z młodzieży, wyruszyła z dworca kolei orleańskiej, o pierwszej z południa i znalazła się w półtorej godziny potem na cichym cmentarzu w Juvisy, w obec skromnego pomnika, pod którym spoczywają zwłoki bojownika postępu i wolności.

Pomnik, wykonany w zastosowaniu do życzenia, wyrażonego przez ś. p. Janowskiego przed śmiercią, przedstawia rodzaj pagórka ze skał; tablica umieszczona na przodzie, nosi u góry napis francuski: *Ci git J. N. Janowski, publiciste polonais, refugié en France depuis 1834, né à Konopiska, près Częstochowa, le 17. mai 1801, mort a Froment Juvisy le 5. février 1888,* a niżej dwuwiersz łaciński i następujące polskie epitafium, podobno przez samego Janowskiego dla siebie napisane:

Nieszczęśliwy tęsknił do ojczystej ziemi,
I w niej chciał swe kości złożyć do mogiły,
Niestety napróżno, — zmarł między obcymi,
Losy tak zrządziły.

U dołu tablicy wreszcie widzimy napis: „Założycielowi Towarzystwa demokratycznego — rodacy.“

Energiczna lady. Piękna i młoda lady Eston posądzała męża, iż w jednym z klubów londyńskich zgrywa się w karty i majątek traci. Energiczna kobieta, niewiele myśląc, przebrała się po męsku i w towarzystwie przyjaciela rodziny przedstawiła się w klubie pod obcem nazwiskiem. Tu siadła do gry i w krótkim czasie przegrała 40.000 fr., przekonała się przytem, iż mąż jej graczem nie jest, ale wątpić należy, czy ten ostatni nie byłby wolał, aby lady w mniej kosztowny sposób do wniosku tego doszła.

Rewolwer i Amor. Rewolwer jest we Francji ciągle w robocie, tak samo, jak w Ameryce. Ale podczas kiedy yankesy posługują się niebezpieczną zabawką głównie w sporach, wynikłych z powodu różnych „bisnesów“, zamienił Amor w Paryżu łuk swój na rewolwer. Strzelają sobie w łeb zdradzeni mężowie, strzelają do mężów zdradzone żony, kochankowie do nieczułych kochanek. Oto stawał znów przed sądami przysięgłemi jakiś jegomość, który strzelił trzy razy do młodej mężatki, w biały dzień, w jej własnem mieszkaniu i zranił ją ciężko za to, że nie chciała uledz jego „prośbom.“ A jury, uwzględniając, jak zwykle, ową *passion*, skazały rozbójnika tylko na sześć lat więzienia. Gdyby tak jednego i drugiego z tych „pasjonowanych“ zamknięto na dłuższy czas, możeby amorek nie był tak butny, możeby się nauczył hamować, coby mu niezawodnie wyszło na dobre. Ale pobłażliwość sądów przechodzi tu wszelkie granice.

Śmierć na maskaradzie. Smutny wypadek wydarzył się na jednym z balów publicznych w Petersburgu. Osoba młoda, trzydzie toletnia zaledwie, wśród tanecznej uciechy zmarła nagle.

Lekarze jako powód śmierci podali pęknięcie jednego z naczyń krwionośnych w mózgu, spowodowane przez zbyt silne ściśnięcie się gorsetem... Nieszczęśliwa chciała być zanadto powiewną i zapłaciła to życiem.

Z sylwetek zimowych.

Nie napróżno od lat wielu
Wśród Fikalskich rzędu stawał,
Trzeba godność swą utrzymać
Gdy nadchodzi już karnawał.

Więc lakierków cztery pary,
Krawatów tuzin, dwa fraki,
Rękawiczek dwa tuziny,
Przytem cztery szapokiaki.

Na kredyt się trochę wzięło,
Pożyczyły resztę ciocie,
W grosz zasobne dwie niewiasty,
I nadzwyczaj mocne w cnocie.

Więc siostrzeńca przedsięwziąłу
Na karnawał z gruntu zmienić
Może uda się nareszcie
Wyswatać go i ożenić....

Od lat kilku nie ustają
W tym szlachetnym tak zapale;
Spieszcie wziąć go piękne panie,
A szukacie... męża-lalę.

W sprawie wyboru miejsca pod przyszły teatr odbyło się wczoraj w sali ratuszowej ostateczne posiedzenie, w którem wzięło udział pod przewodnictwem prof. Zacharjewicza 20 członków.

Uchwalono przedstawić radzie miejskiej 11. głosami przeciw 9, jako najkorzystniejsze miejsce szkarpy czyli t. z. wały gubernatorskie. Znajdują się tam dwa odpowiedne place; jeden w miejscu dzisiejszego niemieckiego gimnazjum, drugi nie co wyżej. Oprócz tego debatowano i nad następującemi placami: w ogrodzie miejskim w osi ul. Trzeciego maja (4 głosy za, 16 przeciw), w ogrodzie miejskim od ul. Kraszewskiego i Marszałkowskiej (7 za, 13 przeciw), na gruntach p. Brajera (8 za, 12 przeciw). Na decyzję komitetu wpłynęły głównie względy oszczędnościowe.

Św. Sylwester zgromadził we „Frohsinn'ie“ około 50 par; w kasynie miejskiem zaś przeszło 60 par. Bawiono się do rana ochoczo i wesoło, żegnając rok stary, a witając rok nowy, w którym wszyscy pokładają jak największe nadzieje...

Awans urzędników kolei państwowych w Galicji. Aspirantami mianowani: Bielski Jan, Jastrzębski Kazimierz, Kiljan Hugo, Noworyta Władysław, Różyczka Jan, Synowiecki Ignacy, Wołosiecki Lambert. Z płacą 500 złr. mianowani: Baczyński Stanisław, Czychowski Edward, Polityński Edward. Awansowali w X. klasie, z płacą 600 złr., Śliwiński Zygmunt, Appel Aleksander, Janes Józef, Hoffstätter Aleksander, Gadziński Antoni, Reinisch Franciszek, Krejci Jakób, Matik Błażej, Sękowski Zygmunt, Hołyński Jan, Döllinger Leopold, Bohacz Franciszek, Żurawski Stefan. Z płacą 700 złr.: Daszkiewicz Władysław, Bojarski Włodzimierz, Bölke Ottokar, Kocowski Władysław, Sabiński Walery, Schönowitz Zygfryd, Wechsler Antoni, Skotnicki Piotr, Brandhuber Ludwik, Kulikowski Romuald, Pająk Kazimierz, Salber Alfred, Redlich Jakób, Kriegler Edward, Neumann Karol, Kołomyjski Alfred, Sikorski Leon, Rotter Alfred, Korczyński Mieczysław, Meissner Franciszek, Romanowicz Michał, [illegible] Andrzej, Gorski Erazm, Piwonka Antoni. [illegible] 800 złr.: Kowalski Maciej, Silberbach Józef, Książek Karol, Czapułowicz Aleksander, Wejwoda Wacław, Kaiser Stanisław, Michalski Jan, Kirchenberger Michał, Nagórzyński Ksenofont. W klasie IX. z płacą 900 złr. Keller Emeryk, Mendl Alfred, Szpitzberg Stanisław, Jana Kazimierz, Sokołka Edward, Jarmund Kazimierz, Hermann Franciszek, Howorka Stanisław, Reger Karol, Szydłowski Roman, Reklewski Stanisław, Smoliński Karol, Potuczek Wacław. Z płacą 1000 złr.: Hingler Emil, Szlezinger Ludwik, Pauli Karol Naglicki Antoni. Z płacą 1100 złr.: Tacreiter Józef, Sebera Jan, Haubold Adolf. Z płacą 1200 złr. Czyżewicz Władysław, Deissenberg Antoni, Korbel Adolf, Bulwiński Emil.

W klasie VIII. Z pensją 1300 złr. Wlasek Maciej, Brodzki Konstanty, Ambroziewicz Władysław, Wopołeny Hugo, Hupert Henryk, Piasecki Feliks, Ryszewski Ferdynand, Kremer Jan, Bielicki Stanisław, Bittner Juljusz, Bartelemus Ludwik, Müller Adolf, Zborowski Włodzimierz i — (przy now. budow.) Dziewolski Apolinary; z pensją 1400 Talpa Jan, Horn Bernhard; z pensją 1500 Weimes Walerjan, Kricka Wacław, Włodarczyk Jan.

NA GWIAZDKĘ zaopatrzyłem mój magazyn w najgustowniejsze przedmioty już od 50 cnt. począwszy i wyżej. M. [illegible] Trybunalski l. 1.

W klasie VII (przy now. budowl.) z płacą 1600 Pollack Wincenty.

Tytularnym inspektorem mianowany Listowski Karol.

Z etatu niższych urzędników mianowani: Daszkiewicz Juljan (850), Winter Józef (800), Hławaty Albin (700), Dobrzański Michał, Mazurkiewicz Wojciech, Odwarka Józef, Szczepański Józef (po 650), Koronciewski Jan (600).

Nadto stabilizowani zostali: Leśniakowski Józef, Podgórze-Płaszów; Plessl Edmund, Sucha; [illegible]owski Aleksander, Mszana dolna; Lorenz Edward, Jasło; Woźniak Józef, Stryj; Talenka Georg, Stryj; Dol[illegible] Ludwik, Drohobycz; Križek Franciszek, Żywiec; Okoń Kazimierz, Stanisławów; Szumski August, Stryj; Grabdziński Józef, Stryj; Linhardt Alojzy, Żywiec; Henisz Franciszek, Żywiec; Kusin Jan, Zaremba Bolesław, Kowalski Władysław, Klehr Rudolf, Gregorek Adolf, Kudela Józef, Tatzel Jan, Szczurek Antoni, Latasz Stanisław, Polakowski Sylwester, Tesarz Jan, Regicz Józef wszyscy z Nowego Sącza; Bojkiewicz Aleksander, Kalinowszczyzna; Possinger Józef, Podgórze-Płaszów.

Celem odebrania w zarząd kolei Przemyśl Mezö-Laborcz, wyjechał wczoraj ze Lwowa dyrektor ruchu kolei państwowych p. Władysław Kłosowski na tę przestrzeń.

Śmiałą kradzież popełniono wczoraj na szkodę Fechtenholza, mieszkającego przy drodze Siechowskiej. Złodzieje rozwalili tylną ścianę stajni i uprowadzili konia i uprząż wart. około 100 złr.

Do piwnicy Jana Dobrowolskiego, handlarza owoców, przy ulicy Kazimierzowskiej, włamali się wczoraj w nocy nieznani złodzieje, a to w ten sposób, że w drzwiach wydrążyli znaczny otwór. Skradziono znaczny zapas owoców.

Zbrodnia. Wczoraj o godzinie 6. rano znaleziono na schodach realności przy ulicy Boimów l. 30 zwłoki nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej, owinięte w popielatą suknię damską. Dziecko prawdopodobnie zostało uduszone. Poszukiwania za wyrodną matką zarządzono.

Kilkunastu złodziei kieszonkowych schwytano onegdaj wieczorem w kościele OO. Jezuitów. Korzystając z natłoku, rzezimieszki wypróżniali kieszenie modlących się osób.

Nowa gra berlińska. Gwiazdka tegoroczna w Berlinie zrodziła nową grę towarzyską pod tytułem: „Podróż JCM. Wilhelma II na Południe i na Północ.“ Gra zawarta jest w pudełku tekturowem, na którem znajduje się chromolitografja, wyobrażająca portret Wilhelma II. w medaljonie, otoczony innemi. Pudełko naturalnie otwiera się i widzimy wewnątrz starożytną grę „gęś“, tak znaną i popularną u Greków. Oczywiście gra jest „zgermanizowaną“. Przedstawia się zaś, jak następuje:

„Gęś“ wyobraża właśnie sam cesarz Wilhelm i zamiast, jak w pierwowzorze, przenosić się to do kiosku, to do ogrodu lub nad rzekę, odbywa podróż do różnych krajów i prowincyj, którą odbywał niedawno władca Niemiec.

Więc Nr. 1. port w Kiel, Wilhelm II. w mundurze marynarki;

Nr. 3. tenże w mundurze admirała;

Nr. 5. Herbert Bismark (ten numer wygrywa dwa znaczki);

Nr. 7. Wilhelm II. w mundurze rosyjskim;

Nr. 16. tenże w szwedzkim;

Nr. 17. tenże w wirtemberskim mundurze, wieńczą go dziewczęta;

Nr. 30. w austrjackim;

Nr. 37. tenże jako myśliwy;

Nr. 41. w mundurze włoskim;

Nr. 49. w kirasjerskim wita się z papieżem;

Nr. 56. Wezuwjusz i Wilhelm II.

I tak dalej. Wilhelm II. figuruje w tej grze 37 razy.

Gra jest „patrjotyczna“, to jest, że ile razy kto wyrzuci numer z Wilhelmem, wygrywa. Toż samo z Bismarkami. Inne numera przegrywają.

Przewodnik teatralny na rok 1889 poprawnie opracowany opuścił właśnie prasę;

W program wieczorku humorystycznego w „Kole literacko-artystycznem, który odłożony został na sobotę, dnia 5. stycznia 1889 r. z powodu, iż cały personal teatralny brał udział w poniedziałkowem przedstawieniu składanem w teatrze — wejdą wiersze Bełzy, Bartelsa, Fredry, Konarskiego, Kosteckiego, Rodocia, Rossowskiego i djalog komiczny Zygmunta Przybylskiego. W części deklamacyjno-śpiewnej biorą udział pp.: Barącz, Frenkel, Jeromin, Jerzyna, Kwieciński, Ruszkowski, Skalski, Wojdałowicz, Zboiński i Żelazowski; — w części muzycznej pp: Niewiadomski, Wszelaczyński i Wolfsthal.

Kopiec Unji. Dr. Franciszek Smolka nadsyła nam następujące sprawozdanie: Ostatni rachunek z dochodów i wydatków na kopiec Unji lubelskiej był umieszczony w *Dzienniku Polskim* z 4. stycznia 1888 r. nr. 3. Od 1. stycznia po koniec 1888 r. wpłynęło: N. N. 100 złr., z puszek: u Dymeta 7 złr. 27 ct., u innych w mieście razem 5·45, na kopcu 7·87, Karol Sklepiński 5 złr., Stachowski z Czarnej przez *Kurjera Lwowsk.* 2 złr., subwencja miasta Lwowa, po potrąceniu na stępel do kwitu 497 złr. 50 ct. razem . . . . 625 złr. 9 ct.
wydano na budowę od 1. stycznia włącznie do 31. grudnia 1888 r. 4759 „ 48 „
niedobór w roku 1888 . . . 4134 złr. 39 ct.
od początku budowy po koniec 1888 r. wydano 46.675 złr. 56 ct.
Za ten sam czas zebrano . . . 9406 „ 17 „
Ogólny niedobór w kwocie . . . 37.269 złr. 39 ct.
pokryłem własnymi funduszami.

Przegląd polityczny.

* P. marszałek krajowy rozesłał zaproszenie na posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłowych, które odbędzie się w sobotę dnia 5. bm. w sali radnej Wydziału krajowego o godzinie 11. przed południem.

Na porządku dziennym: memorjał do rządu z żądaniami w sprawach szkolnictwa przemysłowego w Galicji na rok 1889; organizacja warsztatu naukowego garncarskiego w Porębie Żegocie; organizacja szkoły tkackiej w Krośnie; prośby o stypendja; podania o zaliczki i zasiłki na cele przedsiębiorstw przemysłowych; wnioski P. T. członków komisji.

* Równocześnie z galicyjskim obradować będzie w „złatej Pradze“ sejm czeski. Załatwienia dwóch ważnych spraw domagają się Czesi od tego sejmu: założenia banku krajowego i czeskiej akademji umiejętności i sztuki.

Pierwsza z tych instytucyj powinnaby pogodzić interesa zarówno Czechów, jak Niemców i nie powinnaby potrącać struny zawiści politycznej obu narodów, zamieszkujących jeden i ten sam kraj. Mimo tego dały się już ze strony Niemców słyszeć głosy niezadowolenia, które mogą zniweczyć cały plon ufundowania banku krajowego.

Natomiast zdaje się, iż czeska akademja umiejętności, pomimo całej niechęci Niemców, otrzyma na tej sesji stosowne od kraju fundusze. Ze jednak nie obejdzie się przy tej sposobności bez wybuchów zawiści, dowodem tego już dzisiaj pojawiające się w berlińskiej *National Ztg.* napady na Gautscha, iż zbyt wielkie w sprawie tej akademji czyni Czechom ustępstwa.

* *Russk. Kur.* donosi, że z powodu katastrofy dnia 29. października, z zarządu kolei kursko-azowskiej postawiono w stanie oskarżenia: niedawno wyszłego ze służby dyrektora kolei Kowando, inspektora rządowego Kronenberga, prezesa rady zarządu barona Hahna, naczelnika ruchu Szuszlińskiego i inżyniera Pawłowa Golicyńskiego.

(Telegramy z innych pism).

Nizza 30. grudnia. Uroczysty pogrzeb jenerała Loris-Melikowa odbył się wczoraj. Tłumy publiczności, sympatycznie usposobionej dla nieboszczyka, towarzyszyły smutnemu aktowi. Oddział wojska i przedstawiciele władz postępowali za trumną. Brzegi całunu nieśli prefekt Nizzy, mer i konsul rosyjski. Podczas ceremonji dawano salwy artyleryjskie. (*Aj. półn.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 1. stycznia. Rozpuszczono tu pogłoskę rzekomo ze źródła autentycznego pochodzącą, iż car pragnie zerwać ze swem dotychczasowem uparcie konserwatywnem otoczeniem. Pogłoskę tę należy przyjmować ostrożnie; tu uważają ją za tendencyjny manewr.

Wiedeń 1. stycznia. W styczniu obradować będzie ankieta pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta dla ustanowienia zmian regulaminu służbowego wojskowego, spowodowanych nowem uzbrojeniem.

Wiedeń 1. stycznia. Stan zdrowia arcyksięcia Ludwika Wiktora dość pomyślny.

Heinfeld 1. stycznia. (Dolna Austrja). Odbył się tu kongres socjalistów. Uczestników było przeszło stu. Obecni również anarchiści opuścili salę posiedzeń, gdy zgromadzenie powzięło uchwałę bardzo umiarkowane, mogące być przeprowadzonemi drogą ustaw a potępiające stanowczo działania anarchistów. Uchwalono też przebieg rozpraw, oraz przyjęte wnioski wydać i ogłosić drukiem w niemieckim, polskim, czeskim i słoweńskim języku.

W ciągu posiedzenia zjawił się komisarz starostwa dla skonstatowania, czy tylko imiennie zaproszeni na niem obecni byli, poczem chciał się oddalić, lecz został zaproszony przez prezydjum do przysłuchiwania się obradom do końca.

Odnośne organa rządowe otrzymały — jak się dowiaduję — polecenie, aby umiarkowanym socjalistom nie czyniły zbędnych przykrości.

Zagrzeb 1. stycznia. Komisja dyscyplinarna uchwaliła złożyć z urzędu burmistrza Badovinac'a, oskarżonego o zaniedbywanie swych obowiązków.

Rzym 1. stycznia. Z polecenia Crispiego wytoczony zostanie proces przeciw kilkudziesięciu urzędnikom administracji w Neapolu, którzy od roku 1880 popełniali systematyczne nadużycia na szkodę skarbu. Chodzi tu o 6 — 8 miljonów lirów.

Rzym 1. stycznia. Towarzystwo *de propaganda fide* otrzymało wiadomość z Mandebury o strasznych tam wylewach, oraz, że w Kwilonie na puszczy Malabarskiej panuje cholera, której ofiarą padło 2.000 chrześcijan.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne z jakiejkolwiek fotografji **aż do naturalnej wielkości,** wykonuje *bez zatraty podobieństwa* Zakład fotograficzny **J. Hennera.** Lwów Akademicka 18.

Nauka z doświadczenia. — Panie Guyot, 19 rue Jacob w Paryżu! Pierwszy pański flakon kapsułek smołowych przyniósł mi znaczną ulgę. Nie kaszlę już tak bardzo i dla tego chciałbym posiadać drugi flakon, aby zupełnie się wyleczyć. Pozdrawiam Pana.

Richard Hongreur, w Morannes (Maine-et-Loire).

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja Tokajskie beczkami, z Mady butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6. 1005

Korzystna dzierżawa w dobrej glebie, 210 morgów roli, 40 łąk, oddalona o 1½ mili od kolei — jest do objęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Części do maszyn do szycia, zegarków kieszonkowych, pedałowych i telegrafów poleca handel Maurycego Bałłabana 8 plac Marjacki 8. 1066

Futra, biżuterję, korale i wszelką garderobę sprzedaje i wypożycza Zakład Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 1059

Biblioteka, składająca się z kilkudziesięciu dzieł poważnej i beletrystycznej treści, jest tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“ 1041

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Wnej pani Poh. Akademicka 3.

Apteka większa do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dz. Polsk.“

Do roboty sukień damskich w domach prywatnych, poleca się renomowana w tym zawodzie osoba. Zgłoszenia pod „Praca“ w Administracji „Dziennika“

Realność do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami od 1. stycznia 1889 składająca się z domu murowanego, suchego, o 4 pokojach, kuchni, werandy, stajni, wozowni, komórek i ogrodu półtora morgowego. Powietrze świeże, widok piękny. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Najpopularniejszą wyborową wypożyczalnią książek i nut jest Stanisława Köhlera l. 28 Batorego tuż **naprzeciw Gimnazjum. Abonament 40 ct. Kaucja 1 złr.** 1067

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Panna sklepowa, uzdolniona w tym zawodzie, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pisemne upraszą pod **R. 3000** do Administracji „Dzien. Polsk.“

Mieszkania i sklepy.

po 1 centcie od wyrazu.

Pokój do wynajęcia ulica Kampiana liczba 7. 1062

3 pokoje z przynależytościami II. piętro, ul. Kochanowskiego l. 12, od 15. Stycznia. 1064

Elegancki pokój frontowy w parterze z osobnym wchodem do najęcia ulica Zamojskiego 3.

Pięć pokoi z przynależytościami, II. piętro. Plac Bernardyński 12, zaraz do najęcia. 105[illegible]

4 pokoje z balkonem i kuchnią na 1. piętrze, ulica Akademicka 28.

4 pokoje z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

Bardzo stosowny lokal na restaurację lub mleczarnię z pięknym ogródkiem w śródmieściu jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Młody leśniczy

wolnego stanu, Galicjanin, wychowaniec Bolechowskiej c. k. szkoły lasowej z egzaminem państwowym i kilkuletnią praktyką lasową, władający językami polskim, niemieckim i ruskim, poszukuje posady pod umiarkowanemi warunkami. Łaskawe oferty przyjmuje: **L. Szolc,** Krasna, poczta Jasienica. 3080

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 2792

50 złr. nagrody

temu, kto zwróci właścicielce czarnego jamnika z żółtą szyją, żółtemi nogami i przedartem prawem uchem.

Ten jamnik zginął dnia 3. Grudnia 1888 rano na Szańcu w pobliżu Galicji, miał na szyi skórzaną obróżkę ze srebrnemi sprzączkami i guzikami, do której przytwierdzona była wiedeńska marka, oznaczona l. 1033.

Kto zwróci obróżkę lub doniesie, gdzie się ten pies znajduje otrzyma 10 złr. 3066

Adresować: **Lady Paget** w angielskiej ambasadzie w Wiedniu.

ROGÓŻE kokosowe po 50, 75, 90 ct., 1·40 i wyżej.

CHODNIKI kokosowe po 90 ct., 1·10, 1·25 i wyżej

wielki transport otrzymał 2884

MAGAZYN TAPET

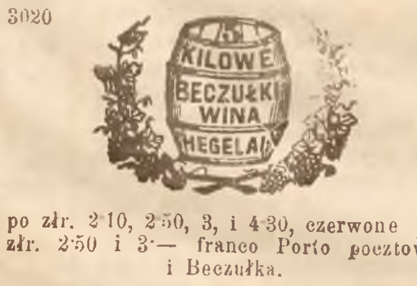
A. KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie, plac Halicki l. 2.

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu — poleca

3020



po złr. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po złr. 2·50 i 3·— franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Bittnera Gicht Fluid

(Płyn gośćcowy)

Płyn roślinny, eteryczno-balsamiczny, przygotowany według własnej metody z roślin leczniczych, jakoto *Thymus alpinus, Arnica montana, Valeriana celtica, Turiones pini* i innych skutecznych roślin alpejskich, który się od wielu dziesiątek lat okazał jako dobry i szybko działający [illegible]:

1. **Gośćcu,**
2. **Reumatyzmie stawów i muszkułów,**
3. **Sztywności muszkułów i ścięgień,** 2996
4. **Ischias,**
5. **Cierpienia krzyża i mlecza pacierzowego,**
6. **Skręceniach,**
7. **Wczesnej słabości i połączonych z nią cierpieniach.**

Działanie tego **Bittnera Gicht-Fluidu,** używanego tylko zewnętrznie do nacierania, jest niespodziewane. Czasami znika złe, które się wszelkim innym środkom opierało przy użyciu Gicht Fluidu natychmiast.

Rozumie się, że kilkoletnie głęboko zakorzenione cierpienia, wymagają dłuższej kuracji. Zwraca się uwagę, że użycie **Bittnera Gicht-Fluidu,** niepozostawia żadnych złych skutków, jakoto Frysteme lub czerwoność, jak to ma miejsce w innych nacieraniach, zawierające ciężkie środki, lecz częstokroć użycie Fluida działa zbawiennie na skórę.

Flaszka Bittnera Gicht-Fluidu kosztuje 50 ct.

Pocztą nierozsyła się mniej niż dwie flaszki. Pocztowa rozsyłka za pobraniem codziennie przez

główny skład w aptece JULIUSZA BITTNERA

w Gloggnitz (Niższa Austrja)

Skład we Lwowie w aptece PIOTRA MIKOLASCHA.

Płynny kwas węglowy

do fabrykacji wody sodowej. Napełnienie syfonu kosztuje ¾ ct. Aparaty jak najtaniej, także na spłatę częściową. Bliższa wiadomość u **Ed. Hasenörl, w Wiedniu Giselastrasse 4.**

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Hrabia Waldemar

dramat w 5. aktach Gustawa Freytaga.

OSOBY:

Waldemar hrabia Praks	Woleński
Hugo hrabia Praks	Kasprowicz
Rotmistrz Randor	Starzewski
Fedor Iwanowicz książę Udaszkin	Szobert
Jerzowa księżna Udaszkin	Nowakowska
Hiller, ogrodnik	Zboiński
Gertruda, jego córka	Stachowicz
Jasio	[illegible]
Gordon, koniuszy hrabiego Waldemara	Stróżewski
Boks, kamerdyner hr. Waldemara	Wysocki
Pani Boks, jego matka	Gostyńska
Rozia	Przewiecka
[illegible]	Pietraszewski
Naczelnik powiatu	Dębicki
Stróż nocny	Chadkowski
Powiernica księżnej	W. Wilkus
Grzegorz, sługa księżnej	Gamski
Lokaj	Mielnicki

Goście, lud, służba.

Jutro: **„Wielka Marglownia“**, komedja w 5. aktach Ohneta.

Obok powiatowego handlowego miasta nad Wisłą, mam do sprzedania razem lub pojedynczo w trzech kawałkach 80 mórg ornego gruntu i 15 mórg dobrych łąk tudzież intratny dom murowany w rynku położony. 3077

T. Kochlöffel, w Ciężkowicach.

! Kupuję Dziczyznę !

Jelenie po 40 ct. kilo; **Sarny** po 70 ct.; **Dziki** do 50 kilo 50 zł.; **Dzikie kaczki, Słonki.** Dziczyzna musi być mięsista, świeża i dobrze wypatroszona. Cena rozumie się *loco* dworzec **Wiedeń.**

Leopold Härring,

III. Wien. 3063

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2768

„WEBA KING.“

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Kto jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.“**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 75 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. [illegible]
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, mezką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można niefałszowany jedynie w naszych składach 2771

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mezkiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

W KRAKOWIE

pod zarządem

Towarzystwa Krakowskiego Wzajemnych Ubezpieczeń

wypłaca swym Członkom począwszy od 2. stycznia 1889 od udziałów wpłaconych przed dniem 1. października r. b.

3073

5%

jako zaliczkę na dywidendę na rok 1888, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcja, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe **po 4% od dnia złożenia pieniędzy,** zwraca zaś **do złr. 1000 bez wypowiedzenia.**

(Przedruk nie będzie płacony).

Na święta wielki zapas **WIN i WÓDEK** poleca handel **ST. WOJCIECHOWSKIEGO** Chorążczyzna liczba 6

flaszka Preszburgera 40 ct., Zieleniaku 55, 65, 80 ct., Hegyalayer stary 90 ct., Samorodner złr. 1, 1·20 i 1·40, Maślacz 1·60, Retzer 40, Vöslauer 80, Klosterneuburger 80, Nussberger 65, Weidlinger 65, Vöslauer Goldek 1·25 i w. i. Wódki Ratafia, Dereniówka, Pomarańczówka, Jarzębiak i Jarzębinka. Flaszka miodu bardzo dobrego 50 ct.

PŁÓTNA czysto lniane, OBRUSY, SERWETY, RĘCZNIKI, CHUSTKI do nosa sprzedaje najtaniej **M. BEYER i Ska** MAGAZYN FABRYCZNY BIELIZNY **WE LWOWIE.**

pudełko po 70 ct. większe zł. 1·20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“.